Przeczytaj sam uważnie i podaj drugiemu.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena pojedynczego egzemplarza 15 groszy.

GŁOS CHRZEŚCIJAN

Wychodzi w każdą niedzielę i święta.

Nr 30 **Poznań - Kraków, dnia 13 listopada 1938 r.** **Rok III.**

CHRZEŚCIJANIE ŁĄCZCIE SIĘ!

KATOLICY GDZIE JESTEŚCIE?

Żydofilstwo kwitnie w Krakowie

P. Kupcy wskażcie drogę!

Nasz oddział krakowski nie uskarża się na brak pracy. Reporterzy opisują tych co u żydów kupują, nie bawem aparatem foto-zdjęcia trzaskać będą klientki żydowskiego kupca. Żydowskie sklepy krakowskie pełne są kupujących Polaków—Chrześcijan, którzy z oburzenia godną bezmyślnością zaopatrują się w towar u żyda, chociażby o pięć kroków od sklepu żydowskiego istniał magazyn kupca chrześcijańskiego.

Nie jest też zgodne z prawdą, że u kupca czy rzemieślnika Polaka jest drożej, niż gdzieindziej. Przedewszystkiem w uczciwym przedsiębiorstwie polskim jest towar, miara i waga uczciwa, solidna. A o tem trzeba zawsze pamiętać, że te pozornie tanie rzeczy jako liche i mniej trwałe okazują się w rezultacie bardzo drogie.

Jak dotychczas ogół krakowianek wykazuje ogromny stopień nie wyrobienia obywatelskiego i patriotycznego. Po prostu przeciętna mieszkanka stolicy zachodniej Małopolski nie poczuwa się do solidarności społecznej do łączności z Narodem Polskim i wie, że dobro kraju i współrodaków, zależy również od niej samej.

Niema z pewnością takiej krakowianki, która nie słyszałaby o wszelkich łajdactwach dokonywanych przez żydów, o wszelkich oszustwach kupców i przemysłowców żydowskich, o powtarzających się ciągle procesach komunistów i wywrotowców, w których głównymi winowajcami są żydzi, a mimo to zanoszą grosz swój do tego, który obróci go na szkodę Polski i Narodu Polskiego.

Trudno w Krakowie spotkać się z faktem, żeby ktoś szukał specjalnie sklepu chrześcijańskiego, żeby starał się ominąć kupca żyda i groszem swoim rozporządzał rozsądnie i po obywatelsku. Zresztą sami kupcy—Polacy nie starają się o ułatwienie orientacji w krakowskim rynku kupieckim. Na palcach możnaby zliczyć tych kupców, którzy w sposób widoczny i śmiały wzkazują na chrześcijańskość swej firmy. A przecież każdego dnia przybywa do Krakowa kilkadziesiąt tysiecy osób z prowincji a ile wycieczek grupowych przyjeżdża z różnych stron kraju, a nawet z zagranicy, które nie znając miejscowych stosunków, często bardzo padają ofiarą braku orientacji i mimo woli kupują towar u żyda. Chociaż więc dla tych przybyszów należy sklepy chrześcijańskie oznaczyć w jakikolwiek sposób nazewnątrz, albowiem żydzi przeważnie maskują właściwe oblicze swych sklepów personelem, rekrutujących się z pośród chrześcijan.

A więc we własnym interesie, radzimy kupiectwu krakowskiemu zastanowić się nad ułatwieniem drogi, któraby prowadziła Polaków do ich magazynów.

Kupcy zamiast dać dobry przykład jako pierwszy w walce o chleb i pracę dla Polaków w Polsce—to P. kupcy dążą sami do tego stanu rzeczy, by nasi bracia i siostry wyciągali ręce o chleb i pracę do wrogo nam usposobionego żydostwa.

Przekonano się, że kupiec Polski jest dobry, pokorny, uprzejmy, słodki, miły i dobroczyńcą ludzkości, w tedy gdy chodzi mu o zapewnienie własnego interesu. Gdy swój cel już osiągnął, wówczas staje się wobec wszystkich dumny niedostępny, zarozumiały, skąpy słowem rozpanoszony. Zapomina się o jednym jak wół cielęciem był.

Jedynie przez zrozumienie wszystkich warstw naszego społeczeństwa polskiego, odżydzającej się gospodarczo Polski—może być w związku z tym zatrudnionym tysiące naszych rodaków Polaków, którzy chcą chętnie pracować, aby życie podtrzymać. Nie utrudniać pracę tym, którzy się poświęcają

dla dobra naszego Narodu Polskiego winno się ich uwielbiać i odnosić się do nich z wielkim szacunkiem.

W końcu musimy z całą stanowczością podkreślić, że będziemy piętnować bez pardonu, tych którzy dla naszych rodaków polaków są nie życzliwi. Dla nas nie istnieją żadne argumenty, żadne wykręty.

Co napisałem, to widziałem i sam się przekonałem w długiem mojem życiu, które spędziłem nie w jakimś spokoju lub ukryciu ale wśród ustawicznego trudu, ciężkiego mozołu. Pracowałem nad nauką sam, często z wieloma pospołu, przez długie lata życie polskie obserwowałem, a co wszędy widziałem jak podróżowałem, to teraz do wiadomości podałem.

Nieuświadomieni kupcy
popierają żydów.

Odwiedzamy większe i mniejsze miasta Śląska i małopolski, zauważyć daje się w składach chrześcijańskich wyroby pochodzenia żydowskiego kieoy mają ukryte wstydliwie.

Widziano też kupców, którzy świadomie reklamują towar żydowski, są pewni że niema takowych wyrobów w rękach polskich.

Istnieje w Polsce w prawdzie w każdej branży po kilka fabryk, wytwórni i hurtowni chrześcijańskich. Wyroby ich są znacznie lepsze i wykonane solidniej od wyrobów żydowskich, lecz niestety skazane są one na zagładę, bo kupiectwo wraz społeczeństwem niedostatecznie popiera chrześcijańską inicjatywę.

Dlaczego kupiectwo poskie zaopatruje magazyny swe stale i wyłącznie w towary pochodzenia żydowskiego?. To jeszcze nie wszystko wynająć lokal sklepowy (czy magazyny) i przyjąć kilka ekspedientek Polek i umieścić na widocznym miejscu obraz Matki Boskiej — a później go sprzedać z całym urządzeniem żydowi? Takich katolickich szyldów na liczyć byłoby można bardzo wiele, pod którymi kryją się żydzi ?

Czy katolik może być antysemitą

Opinia całego świata żywo interesuje się prowadzoną akcją antysemicką, która ostatnio wzmaga się w różnych krajach. Między innymi, fala antysemityzmu ogarnia we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego na równi z innymi krajami chociaż powoli lecz celowo również i ziemie polskie. Wśród tego chaosu, na każdym kroku, czy to w gronie rodzinnym, lub też towarzyskim słyszy sie najczęściej rozmowy i dyskusje na temat rozwiązania kwestii żydowskiej w Polsce. Lecz z powodu braku należytego uświadomienia szerokich warstw społecznych, sprawa tak ważna bywa na różny sposób komentowana. Bardzo często z ust różnych ludzi słyszy się takie zdanie: że katolik w myśl zasad kościoła Katolickiego, który to nakazuje, że należy „Kochaj bliźniego jako siebie samego" nie powinien dlatego walczyć z żydami, zdanie to również i żydzi pragną wpoić w społeczeństwo polskie. Twierdzenie to jest błędne, gdyż Kościół Katolicki mimo głoszenia przykazania miłości bliźniego, nie uważa za grzech gdy ktoś w obronie swego życia zabija drugiego człowieka. Kościół również uznaje wojnę jako środek obrony przeciwko zagrażającemu niebezpieczeństwu całości danego narodu. Żydzi natomiast to są nasi wrogowie gdyż w podstawach ich moralności i religii, tkwi nienawiść do „goja" (który w myśl Talmudu nie jest człowiekiem) dalej dodać należy iż są wrogiem wewnętrznym, zatym są groźniejsi od wroga zewnętrznego

A więc antysemityzm oraz służąca ku temu walka jest godziwa, lecz walkę tą prowadzić należy na podstawach prawnych, a w ten sposób rozwiązać kwestię żydowską li tylko można, a nie drogą gwałtu.

Zwalczajmy podwójne posady

W Polsce jest źle, o tym wszyscy wiedzą, nawet prasa zmuszona jest od czasu do czasu spuścić z tonu i przyznać że „bycze czasy" w Polsce nie dla wszystkich są byczymi czasami. Setki tysięcy bezrobotnych robotników i inteligencji, długie szeregi stojących pustych fabryk, dziesiątki tysięcy bezczynnych warsztatów rzemieślniczych, czy kupieckich te setki i nawet tysiące rodzin bez dachu nad głową oto smutny obraz.

Patrząc na to wszystko pytamy mimowolnie, dlaczego w Polsce tak źle, jakie są potymu przyczyny, kto temu winien? Odpowiedzi jest dużo, lecz niewszystkie moglibyśmy zamieścić bo cenzura czuwa nad każdym słowem.

My, wiemy doskonale gdzie tkwi przyczyna dzisiejszych beznadziejnych bodaj stosunków, rozumiemy doskonale, gdzie jest zło. Aby usunąć całkowicie zło, potrzeba jednak zmiany całego systemu.

Otóż przyglądając się uważnie dzisiejszym stosunkom na rynku pracy, spostrzec można dziwne zjawisko: Oto obok nędzy — przepych, obok braku posad — podwójne posady! Z jednej strony od dwuch lat chodzący beznadziejnie za pracą nauczyciel ludowy, a z drugiej strony taki obrazek: Mąż jest urzędnikiem kuratorium, a żona pracuje jako nauczycielka! Pytamy czyż nie starczy — przy dzisiejszej biedzie — jedna posada, wtedy kiedy setki tysięcy bezrobotnych przymierają głodem? Pytamy gdzie jest sumienie tych, którzy śmią zajmować podwójne posady, kiedy ich bracia nie mają co jeść? Podobno w szkolnictwie powszechnem pracuje około 10 tysięcy mężatek i dlatego zapewne 9 tysięcy praktykantów czeka na posady!

A teraz inna kategorja: 300 zł emerytury i 400 zł pensji urzędniczej. Pytamy, czy to jest dopuszczalne w dzisiejszych warunkach? Ilość posad zajmowanych przez mężatki, przy równoczesnem zajmowaniu stanowiska przez męża sięga niewiarogodnych cyfr. Tak samo przedstawia się nam obrazek jeżeli weźniemy pod uwagę urzędników pobierających podwójne pensje czy to z tego tytułu, że obok urzędu posiadają emeryturę, czy też jakimś sposobem pracują w drugim urzędzie, czy jakiejś instytucji. Ostatnie dotyczy dotyczy jedynie tak zwanych „wysokich ryb"

Powyżej naszkicowany stan nie może istnieć. Jest to wbrew najoczywistszej sprawiedliwości społecznej! Domagamy się bezwzględnego zrzeczenia się podwójnych posad. Zrzeczenie się ich zadosyć uczyni koniecznej sprawiedliwości społecznej, zrzeczenie się podwójnych posad da zatrudnienie i chleb szerokim masom bez obotnym Walkę którą zapowiadamy prowadzić będziemy aż do skutku; na powyższym artykule nie poprzestaniemy! Głód i łzy głodnych, obdartych bezrobotnych dają nam moralne prawo do zastosowania takich środków na osoby, które pozostaną głuche na nasze wołanie, jakie istotnie prowadzić będą do celu. Rozpoczynamy walkę dzisiaj ogólnym artykułem.

Nie będzie to żaden szantaż. Rozumiemy doskonale, że ktoś ma wielką rodzinę i dwie posady po 100 zł. Taki człowiek zupełnie jest w porządku, ale takich, co zarabiają łącznie po 800 zł. To już zadużo! Walcząc z podwójnymi posadami walczymy w imię najszczytniejszych zasad naszej katolickiej etyki. Nie chodzi nam tu o demagogię ani o senzację, nam chodzi o naprawienie krzywdy ludziej, nam chodzi o Polskę sprawiedliwą.

„T. I. C."

Czy to aby jest na „tyc". Firma chrześcijańska w Krakowie przy Rynku Gł 22 ? bo pod takiemi nazwami zazwyczaj gnieżdżą się żydzi. Młody dyrektor, który tą firmę reprezentuje, tylko ze żydami wyłącznie handluje i olbrzymie sumy pieniężne żydom do kieszeni ładuje

Zawzięty „tyc" do rąk polskich nic.

Znaczenie i wpływ prasy.

Nikt z nas chyba nie zaprzeczy, że prasa w dzisiejszych czasach, stała się artykułem pierwszej potrzeby w życiu intelektualnym szerokich mas.

Są również wśród społeczeństwa naszego pewne jednostki, które nie doceniają znaczenia, potęgi i wpływu prasy, abonując często prasę o zapatrywaniach skrajno-lewicowych wrogo nastrojonych do katolicyzmu. A przecież trzeba wiedzieć, że w dzisiejszych warunkach gazeta stała się najbardziej rozpowszechnionym i wpływowym narzędziem urabiania opinii.

Dociera ona wszędzie czytana przez miliony zawsze i wszędzie: w pałacu i w chacie, w biurach i restauracjach, na wsi i w mieście, w domu i na ulicy w podróży i na jarmarku.

Zwłaszcza wśród prostego i bezkrytycznego ludu jest ona wyrocznią polityczną, obyczajową, a nawet religijną. Wpływa ona na kształtowanie się społeczno-politycznych stosunków w kraju i trwale przemienia z dnia na dzień duchowe oblicze społeczeństwa.

Olbrzymia część prasy znajduje się w ręku wrogów kościoła. Przytym pisma te pod względem swej organizacji redakcyjnej są znakomicie postawione. Olbrzymie ich nakłady powiększają to niebezpieczeństwo.

Do jakich to prowadzi klęsk dowodzą tego dzieje Francji, Podjęta tam walka pod hasłem laicyzmu, odniosła swój sukces dzięki prasie liberalnej.

Wrogowie kościoła wcześnie ocenili wartość prasy jako narzędzia walki. To też wpływy liberalnej prasy przyczyniły się do usunięcia w wieku 18-tym wiarę św. z salonów paryskich z izb robotniczych i ludowych.

Do dziś widzimy we Francji straszne opustoszenia w duszach robotników którzy ufają i wierzą przewrotnej prasie czerwonej. Duchowieństwo francuskie i Akcje Katolickie wiele poświęcają czasu, siły, trudów i pieniędzy, aby odrodzić i odnowić dobrą prasę współczesną Francję.

W Hiszpanii również nie doceniano znaczenia i wpływu złej, przewrotnej prasy, która systematycznie, pobożnego rolnika i robotnika, urabiała na bezbożnika, komunistę lub anarchistę. Obojętnie katolicy spoglądali na silny rozwój lewicowo - bezbożniczej prasy, finansowanej, przez komintern i loże masońskie. Lekceważono przestrogi katolickiego dziennika, „El Debate“ i dziś cały świat widzi dokładnie, jakie krwawe skutki, przyniosła dla Hiszpanii zła prasa.

„Na próżno będziecie — mówił papież Pius X. — budować kościoły, odprawiać misje, zakładać szkoły, wykonywać dobre uczynki wszelkiego rodzaju — wszystkie wasze zabiegi będą daremne, jeżeli nie będziecie umieli używać broni zaczepnej i odpornej, którą jest katolicka, szczera i rzetelna prasa“.

Gazeta — to ziarno, które zasiane na glebę naszej duszy, kiełkuje powoli i wyrasta w plon. A jeśli gazeta nie jest ziarnem pszenicy, lecz kąkolem czy chwastem, to co wyda?

Ojciec św. Pius XI powiada: „Gdyby się dzisiaj nic innego nie spełniało tylko rozpowszechniało czasopisma i druki dobrej prasy, już to samo byłoby świętą działalnością. Tym więcej i pożyteczniej czyni ten, kto osiągnąwszy rozległe wykształcenie i wzniosły cel życia; z miłości do Pana naszego Jezusa Chrystusa poświęca czas i pracę dobrej prasie.“

Znaczenie prasy podkreślił również papież Pius IX kiedy mówił, “iż w obecnych czasach często potrzebniejszy jest dziennikarz, niż kaznodzieja“.

Kazań nie wszyscy słuchają, natomiast gazeta to pokarm dla wszystkich.

Dlatego też w okresach, gdy zła prasa zalewa świat i naszą Polskę, jest obowiązkiem wszystkich Polaków chrześcijan popierać tylko dobrą gazetę.

W obronie Twojej Drogi Czytelniku, w obronie wiary świętej i przed zalewem żydostwa w polskich placówkach gospodarczych i kupieckich stoi odważnie Twój wierny przyjaciel i obrońca tygodnik „Głos Chrześcijan“.

Jeżeli w katolickich państwach we Włoszech, Holandii i w Belgii zbiera się co roku milionowe sumy dla poparcia prasy katolickiej, to i Ty drogi Bracie i Siostro powinieneś poprzeć, „Głos Chrześcijan“, abyśmy łatwiej i skuteczniej mogli wspólnie pokonać żydokomunę i wyzwolić się z pod wpływów żydostwa.

Wszyscy garnijmy się pod sztandar katolicko - narodowego tygodnika „Głosu Chrześcijan“.

Robią źle i... chcą pochwały

Końby się z tego uśmiał...!

Pies — gdy coś zrobi źle — choć tylko jest zwierzęciem, wie, że niedostanie za to pochwały — a nawet, gdy jego pan sprawia mu wały, najwyżej zaskomli, w zasadzie jednak czuje, że mu się taka właśnie zapłata za to należy.

Inaczej jednak jest z żydami Chcieliby, aby ich za wszystkie świństwa chwalono oburza ich natomiast, że wymierza im się sprawiedliwą karę.

Żargonowy „Hajnt“ zamieszcza następującą notatkę:

„W ostatnich czasach zostaje sporządzonych bardzo wiele protokółów przeciwko żydom o obrazę narodu polskiego...“

„Wielu oskarżonych w ten sposób żydów przychodzi do żydowskich posłów na Sejm i prosi o pomoc i o przydzielenie im obrońców, ponieważ z powodu ubóstwa nie mają pieniędzy na opłacenie adwokatów. **Koło parlamentarne żydów ma interwenjować u rządu i zwrócić uwagę na rozszerzenie się tego rodzaju oskarżeń.**

Gdyby koń umiał czytać, to po przeczytaniu powyższej notatki pękł by ze śmiechu.

Wojna lotnicza jest barbarzyńską

Byliśmy świadkami podboju Abisynii przez Włochów. Zrobili to głównie przy pomocy swej zmechanizowanej armii, czołgów samolotów. Obecnie toczy się wojna w Chinach, w której Japończycy bombardują w niemiłosierny sposób miasta chińskie, zabijają cywilną ludność tysiącami. Wojna w Chinach odsłoniła w pełni znaczenie tej piekielnej broni podobłocznej.

Samolot w całej pełni zasługuje na nazwę: „broń piekielna“.. Pełni bowiem na lądzie i na morzu funkcje: wywiadowczą artyleryjską na lądzie i na morzu, gdyż bombarduje miasta, sieje zniszczenie w szeregach armii lądowej i niszczy okręty, wreszcie pełni robotę demoralizatorską, ponieważ sieje popłoch wśród ludności cywilnej, wywołuje wśród niej przygnębienie a tym samem wyprowadza z równowagi władze cywilne, które z kolei wywierają nacisk na naczelne dowództwo, by jak najprędzej zawarło pokój z nieprzyjacielem.

Tego wszystkiego uczy nas wojna japońska w Chinach, i w Hiszpanii.

Ale ta wojna uczy jeszcze wiele innych rzeczy:

Dzięki niej widzimy, że biada krajowi, który nie posiada dostatecznie silnej floty powietrznej. Jest on tak, jak Chiny, wydany na łup przeciwnika, rozporządzającego setkami lub nawet tysiącami samolotów. Jego kraj, miasta, koleje, mosty, magazyny, nadziemne zbiorniki nafty i benzyny ulegają kolejno masowemu zniszczeniu, podczas gdy kraj przeciwnika pozostaje nietknięty, bo strona przeciwna nie posiada tak wielkiej floty powietrznej, by odpłacić złem za złe.

Z kolei jeszcze jedna nauka płynie z obecnej wojny lotniczej w Chinach, a mianowicie, że najbardziej w takiej wojnie może ucierpieć kraj, mający wielkie miasta i wiele tych miast.

Wojna lotnicza jest niewątpliwie wojną barbarzyńską, lecz bardziej szkodliwą dla krajów, bogatszych i ludniejszych, niż dla krajów uboższych.

Zrozumiała to Anglia, która na punkcie zaludnienia rywalizuje z Niemcami. Mowa tutaj — rzecz jasna — o właściwej Anglii i o południowej szkocji. Lotnicy nieprzyjacielscy mogliby cały ten kraj bardzo łatwo zamienić w całkowitą pustynię pełną ruin i

trupów.

To też w Anglji bardzo się zainteresowano wojną powietrzną w Chinach szereg pism potępia taką wojnę. — stwierdzając, że wojna lotnicza prowadzi do barbarzyństwa. Jest to nawrót do barbarzyństwa, kiedy najeźdźca nie robi różnicy między wojskiem nieprzyjacielskim i ludnością cywilną kraju najechanego

Do wszystkich

Pań domu.

Zwracamy się z uprzejmym wezwaniem do wszystkich Pań domu w sprawie nie zwykle aktualnej.

Zaczęło wychodzić na tut terenie pismo p. t. „Głos Chrześcijan“, który wypowiada głośno i otwarcie walkę znienawidzeniu żydostwu—to pismo nawołuje, poucza, przestrzega, tłumaczy, grozi—prosimy zatem was Panie aby nie spotkały się wypadki niewytłumaczonego lekceważenia naszych rad i przestróg

Zamieszczać będziemy pt. „Pręgierza Publicznego“ na szpaltach naszego pisma fotografie i nazwiska tych, którzy wyłamali się z pod solidarności chrześcijańskiej.

Choć stwierdzenie takie sprawiać nam będzie specjalną przykrość, pragniemy u naszych matek. żon, sióstr i córek, widzieć isto. ty czułe na potrzeby narodu, dbające o przyszłość następnych pokoleń, umiejących w sercach swych rozróżnić fałsz i obłudę żydowskich handełesów. Chcielibyśmy, aby kobiety po skie potrafiły stosownie zareagować na wszystkiego rodzaju podłości oraz łajdactwa jakich dopuszczają się żydzi, krzywdząc na każdym kroku Państwo i społeczeństwo polskie Rozumiejąc nasze Panie ciężkie położenie naszych rodaków dostosują się do solidarności chrześcijańskiej i pójdą za naszym przykładem.

Wiemy o tym dobrze, że nie należy do przyjemności dostać się pod ostrzał migawki fotograficznej, lub opisu treści chańbiącej Trudno gdy wtej chwili nie myśli się o obowiązku obywatelskim, tylko o dogodzeniu swoim zachciankom. Wierzcie nam jednak Panie że i dla nas nie będzie to zabawką ani rozrywką, czy też pogonią za sensacją lecz przykrym środkiem mającym na celu rozbudzenie w was poczucia godności narodowej i przypominanie o obowiązkach Polski.

Nie chcemy się narażać częstokroć na nasze oburzenia i wymówki. Nie żądajcie od nas „sprostowań“ zapóźnol Niebędziemy niczego wyjaśniali, prostowali, ani nie mamy potrzeby nikogo obrażać. Jeśli stwierdzimy, że któraś z pań lub panów, w chodziła bedzie do sklepu żydowskiego, to będziemy mieli na to dowody (fotografia, świadkowie, bliższe okoliczności).

Wszelkie usprawiedliwienia późniejsze będą bezcelowe.

Jednym środkiem by uniknąć nie miłej „popularności“ na łamach naszego pisma, to jesto mijanie zdala sklepy żydowskie. Ponadto przyjmijcie, Panie nasze, zapewnienie, że nie mamy zupełnie zamiaru dokuczać wam i „psuć krew“ chcemy jedynie w ten radykalny choć może nieco nie miły sposób rozbudzić w was poczucie obowiązku i przewrócić dawne oblicze Polki i Patriotki.

Przed taką, solidarną Polką i Polakiem chylimy zawsze głowę z czcią i głębokiem szacunkiem.

Redakcja.

Wolno psu szczekać!

Intryga, która się nie udała - Żydzi uczą polaków kłamstwa w jarosławskim podwórku... Anegdotka o szczekających kundlach.

Poniżej zamieszczamy „sensacyjną“ a przy tym kłamliwą wiadomość, zamieszczoną w żydowskim „Expressie Jarosławskim“ która ma na celu ośmieszanie i skompromitowanie naszego wydawnictwa. Kłamliwa ta wiadomość, podsunięta żydowskiemu piśmidłu przez pachołków Jarosławskich a zrodzona dlatego bo służalscy żydom, jak naogół wiadomo żyją z ochłapów pejsatych żydów.

Kłamliwa ta wiadomość a przede wszystkim śmieszna, że wydawnictwo „Głos Chrześcijan“ nie istnieje a zbierając prenumeratę. Intryga ta z daleka już razi swoją naiwnością i śmiesznością bo szyta jest zbyt grubymi nićmi, pochodzenia ze źródeł żydowskich pachołków lub samych żydów.

Żydzi, żeby wszelkiego rodzaju kłamliwym wiadomościom nadać chociażby pozór prawdopodobieństwa posługują się pachołkami naszymi ucząc ich — pomimo wszystko bardzo naiwnego — kłamstwa.

„Pomysłowemu“ żydowskiemu służalcowi, która wpadła na tego rodzaju koncepcję zdyskredytowania nas w oczach społeczeństwa Jarosławskiego. Zamian za to z pewnością wpłynęło od żydów 1000 zł do kieszeni, tym którym leży w interesie, aby uniemożliwić naszą pracę od odżydzeniową na terenie pow. Jarosławskiego względnie przyczynić się do zlikwidowania naszej, chrześcijańskiej placówki jako tej, która uświadamia i broni społeczeństwo chrześcijańskie przed wyzyskiem wroga chrześcijanina i wroga Polski — żyda faryzeusza.

Doskonale poznaliśmy się na naszych wrogach, właśnie ci stają się być naszymi wrogami, którzy przyjacielsko łączą się z żydami

Kusząca od ochłapów, które wam rzucają żydzi za oszcerstwa na nas.

Tylko, że nie uda wam się jej zdobyć.

Kupno u żydów.

Kto u żydów kupuje, jest to małpa głupia, która cały swój rozum na to tylko skupia, aby się polak nie podniósł z upadku swego Ten się przenigdy z upadku nie podniesie, kto cały swój zarobek zaraz do żyda niesie. Żyd za to wiecznie będzie głosił, tryumfował, że na głupocie polaka przyszłość zbudował! Dziś żydzi już są w bardzo wielkich ,dostatkach a polacy pędzą życie z dnia na dzień w niedostatkach. Jeżeli życie katolików tak dalej pójdzie, jak idzie, skończyć się musi na strasznej nędzy i biedzie, która będzie nagrodą za jego upór i głupotę, przytem zapodlość i niezwykłą ciemnotę. Bo chociaż zrozumiał co i jak czynić należy, nie dbał na przyszłość swych dzieci, młodzieży, która nie znaidzie zarobku dobrego u żyda, bo żyd Ci się zgoła, nigdy na nic nie przyda. Chyba jedynie jedynie tylko, jak mówią dla tego, aby Cię wyprowadził do upadku ostatniego. Moi Kochani i Moi Drodzy Czytelnicy!. Zrozumieć trzeba, co Wam się tu mówi i powie bo co piszę, to piszę właśnie jedynie dlatego, aby naród polski nie zmarniał do upadłego, bo z jego upadkiem upadnie i religia katolicka. Ta myśl mnie dręczy, me serce do głębi przenika. Wierzcie, Kochani, że trudno, po śmierci wędrować, i bardzo trudno, co się zmarnuje powetować! Póki mamy czas, zabierzmy się żywo do tego, aby się nie doczekać końca dla nas tak smutnego, które od wieków jedynie do tego tylko dąży, aby naszą religię katolicką na wieki zgnębiło. Za co wy Polacy popieracie to żydowskie plemię?

—0—

Ważna przyczyna.

Żyd se siedzi w swym kramiku,
Na cię czeka katoliku.
Byś mu przyniósł swoje grosze,
On zabierze je po trosze
A ty gołym będziesz zawsze,
Bo masz chęci dlań łaskawsze,
Niż dla brata katolika,
Co pilnuje też kramika.
Alež ty nie radeś swemu,
Wolisz temu choć podłemu
Zanieść całe twoje mienie.
Jakież twoje jest sumienie
A co z twoim synem będzie,
Gdy na roli nie osiędzie?
Żyd mu pewno nie da chleba
I do kogo iść ci trzeba,
By synalka wziął do siebie,
Brak mu miejsca na twej glebie,
Ty nie pójdziesz z nim do żyda,
On się na nic tu nie przyda.
Co to znaczy widzisz wtedy;
Nieda jemu on roboty,
Wtedy ładne masz kłopoty.
I to widzisz, jak na jawie,
Żeś ty błądził codzień prawie,
Żeś bogacił tylko żyda;
W biedzie na nic on się przyda
Dla głupiego jak ty człeka,
Co aż złego się doczeka,
Wtedy to on już żałuje,
Że na karę zasługuje.
By syn jego umarł z głodu,
Bo on nie ma już sposobu
Aby skręcić syna twego,
Brak handlu katolickiego.
Bo handlują sami żydzi;
On się w handlu tobą brzydzi,
Handel ma dla syna swego.
Nie dla goja wciąż głupiego.
A więc ważna jest przyczyna,
Gdy chcesz szczęścia brata, syna.
To ty kupuj lecz u swego,
Nie u żyda ci wrogiego.

Oświęcim żydowskim ulem.

Oświęcim ze względu na swoją styczność z Górnym Śląskiem ma nie zwykle korzystne położenie handlowe. Po przyłączeniu Śląska Zaolzańskiego do Polski żydzi najeżdżają go codziennie, jak z „ula" pszczoły na lipowy kwiat.

Codziennie wyjeżdża stado kruków na cały Śląsk z napełnionymi torbami towarem i tam narzucają się Ślązakom, robiąc doskonałe interesa.

Był czas, gdy żydo-krążostwo na Śląsku było nie mile widziane. W tym czasie tam szukało się żydów z latarnią . . . Dziś Śląsk zyskał sobie smutną reputację najbardziej zażydzonego zakątka w Polsce i najsilniejszej ostoi synów Izraela, którym wiedzie się tam stanowczo za dobrze.

Czego żydzi nie robią na Górnym Śląsku! Nie ma dosłownie ani jednej branży w przemyśle czy handlu, która by była wolna od ich wpływów a która nie byłaby terenem dla ich spekulacji.

Kopalnie i huty są w ich rękach fabrykacja i przedstawicielstwo wyrobów włókienniczych są w ich rękach składnice koksu i węgla są w ich rękach, branże obuwnicze i gumowe są w ich rękach, zbożowe są w ich rękach radiowe są w ich rękach — czego żydzi w rękach nie mają ?

Operacje kredytowe i finansowe załatwiają oni oczywiście tylko pomiędzy sobą w instytucjach jak np.: Międzynarodowy Bank Handlowy.

Ślązacy są elementem twardym i nieustępliwym, ale wobec żydów okazują dziwną miękkość i pobłażanie. Skutki takiego postępowania są łatwo dostrzegalne: żyd bogaci się, a Śląskie sapierony popierają żydów i chodzą bez pracy.

Przydałby się nam bardzo jakiś św. Cyryl czy Metody, który zechciałby w prowadzić chrześcijaństwo na Górnym Śląsku.

Chrześcijanie co pewien czas są świadkami, coraz to nowej fali żydostwa szukającego w tutejszym mieście przytułku, potem obywatelstwa, a co za tym idzie do równych praw z Polakami.

Wszystkie domy śródmieścia Oświęcimia zajęte są przez żydów, zaledwie kilka domów w śródmieściu znajduje się w ręku chrześcijan, za tym ludność polska przez żydów jest zepchnięta na przedmieścia, lub do suteryn. Polacy nasi na wojnie niszczyli swe siły. Natomiast żydzi wykręcali się od służby wojskowej, lub robili na wojnie wielkie interesa.

Stąd rozpanoszyło się żydostwo. Żydzi starają się jaknajprędzej zlikwidować w Polsce antysemityzm.

Sprawa odżydzeniowa jak widzimy, wymaga nie zlikwidowanie, lecz gorącego paparcia ze strony społeczeństwa i ze strony odpowiednich czynników naszego Państwa.

Ważne dla katolików.

Pan Bóg nakazał, by wstrzymać się od kupna i sprzedaży w czasie niedziel i świąt.

Ten co w niedzielę i święta cokolwiek u żyda kupuje, bądź to u katolika, djabłu swą duszę wtedy zapisuje: bo niedziela, jako święto katolickie na to uświęcona, aby jedynie na służbę Bogu, nie zaś żydom była przeznaczona. A kto inaczej z chrześcijan z niedzielą postępuje, ten na Pana Boga wcale nie zważa, przepisów swej wiary nie zachowuje. Bo wszak niedziela to dzień naszego Chrystusa Pana, nie powinna być nigdy dla najmniejszej korzyści żydom oddana.

Niedziela to czas do szczerej modlitwy waszej jedynie a naród głupi do żyda w niedzielę jak po zbawienie płynie, lecz po to, by utopić grosz krwawo w tydzień zapracowany, jakby nie mógł ten grosz być gdzieindziej lepiej umieszczony.

Tylko podłe, głupie chodzą po wszystko do żyda barany, a każdy z nich jest przez Mośków wykpiony, wyśmiany, że się jak głupi dureń dał złapać na kłamliwe słówka żyda, ach jaka to straszna, obrzydła, haniebna dla nas ohyda, uchodzić powszechnie i być uważanym za podła głupiego, a przytem nie rozumieć wcale a wcale interesu swego i leżeć tak bezmyślnie całe życie w żydowskie szpony, być obdartym, oszukanym, wyśmianym na wsze strony. Bo gdzie tylko do kogo żyd obróci swą mowę, zaraz rzeknie: Znajdzie się taki głupi, co stare za nowe kupi, nic niewarte towary, na pół ztlałe, bo zleżałe, to się katolikowi zawsze wkręci, jagby doskonałe, a co mnie to obchodzi, że z towaru nie będzie zadowolony, ale ja jestem kontent, bom jest tym dosyć zbogacony. Za lichy towar wziąłem pieniądze porządne, okazałe, a katolik się nie martwi, bo głupi jak dziecko małe, co wcale nie rozumieć, jakie ma w swem ręku cacko. Katolik tak wszystko sądzi, jakby po omacku gracko, iż każdy towar żydowski wyda mu się tani i dobry On taki przecież głupi, bo myśli, że żyd dla niego szczodry, a przytem, że mu jest zawsze przyjazny, życzliwy. A ten katolik obsiewa dla zysku żyda swe niwy, bo wszystko co z tych niw niby-to sobie zbierze, to zniesie w ciągu roku do żyda pokornie w ofierze, a żyd go za dobry pieniądz podłym towarem częstuje. Dobrze tak katolikowi, niech z żydem nigdy nie handluje !

Ruch religijny w Niemczech

(Korespondencja własna)

Czytając uważnie codzienną prasę polską, ze zdziwieniem należy stwierdzić, iż są u nas, niestety, publicyści i działacze polityczni, którzy wprost hitleryzmem i jego taktyką są zachwyceni a zapominają równocześnie o prześladowaniach katolików w Niemc.ech.

Z chwilą dojścia do władzy hitlerowców zaczął się rozwijać w Rzeszy ruch neopogański, propagowany przez Ludendorffa i jego małżonkę. Liczba zwolenników neopoganizmu sięgała za życia Ludendorffa ponad 200.000 hitlerowców. Były już nawet wypadki, że młoda para hitlerowska aktu ślubnego dokonywała pod rozłożystem dębem, który ma być udosobnieniem siły i męstwa.

Kult neopogaństwa rozwija się po śmierci ateisty Ludendorffa znacznie słabiej, mimo „cichego" poparcia ze strony władz hitlerowskich. Prześladowany katolicyzm wzrasta z dniem każdym, a nawet duchowni protestanccy występują często w obronie katolicyzmu w Niemczech. Gdyby hitleryzm usiłował rozbić protestantyzm, to wtedy pastorzy są nawet gotowi gremialnie przejść na łono kościoła katolickiego, aby wzmocnić katolicyzm. Takie znamienne oświadczenia słyszy się często w kołach duchownych różnych wyznań religijnych. Prześladowany katolicyzm nie słabnie, przeciwnie, krzepnie i wzrasta solidarna postawa chrześcijan niemieckich denerwuje władze hitlerowskie, które na każdym kroku utrudniają pracę społeczną duchowieństwu katolickiemu.

Energiczniejszych i odważniejszych księży policja śledcza specjalnie obserwuje i kontroluje treść ich kazań. Nie wolno kapłanowi wspominać o aktualnych błędnych metodach wychowawczych młodzieży hitlerowskiej, lecz jedynie zezwala się klerowi mówić kazania na temat niedzielnej Ewangelii.

Znany w świecie katolickim ks. kardynał Faulhaber nie ugina kolan i nie bije czołem przed reżimem hitlerowskiem, lecz odważnie, jako prawdziwy rycerz Chrystusowy, broni etyki chrześcijańskiej i dogmatów wiary św. Jan drugi Skarga gromi z ambony katedry mokachijskiej przeciw rozwijającemu bezbożnictwu w szeregach hitlerowskich.

Silny opór katolików nie spędza powiek z oczu władzy hitlerowskiej, która za wszelką cenę pragnie zgnieść katolicyzm i usunąć młodzież z pod wpływu Kościoła Katolickiego. Najlepszym dowodem szykan katolików, to zakaz wyjazdu pielgrzymek na Kongres Eucharystyczny do Budapesztu.

Władze hitlerowskie sięgają jeszcze innych sposobów, aby rozbić katolicyzm w Niemczech. Otóż wielką opieką otaczają prawosławie. Popi ceremonie liturgiczne odprawiają w języku niemieckiem, aby łatwiej pozyskać zwolenników. Praca ich częściowo się udaje, gdyż do ich cerkwi wstępują ewangelicy i inni, chcąc poznać wschodnią schizmę. Nie z przekonania, ale raczej z ciekawości przechodzą na prawosławie. Prawosławie ma być klinem, rozbijającym katolicyzm. Walka ta i metoda walki z kotolicyzmem nie udaje się ani władzy hitlerowskiej, ani duchownym prawosławnym W ogniu prześladowań wzmacnia się duch religijny, a groźna postawa hitlerowska łamie się i kruszy, rozbijając się o skałę Piotrową.

Wielki rozgłos nabrała w Niemczech sprawa licznych cudów nad grobem zakonnika braciszka Jordana Maii, zmarłego w opinii świętości w dniu 20 lutego 1922 roku w Ost Friedhot koło Dortmundu. Do grobu zakonnika fanciszkanina przyjeżdża codziennie tysiące pątników, prosząc go o zdrowie i inne łaski. Codziennie wpływają do klasztoru O. O. Franciszkanów setki listów z podziękowaniem za uzyskane zdrowie i łaski. Początkowo władze hitlerowskie utrudniały przyjazdy pielgrzymom do grobu, lecz nie zdało udaremnić przybycia pątników. Mówią głośno w Niemczech, a nawet już w Holandii, o licznych cudach, doznanych przy grobie, który obsypany jest licznymi wieńcami świeżych kwiatów.

Z innej znów miejscowości objawiła się Matka Boska i tysiące osób codziennie zwiedza to miejsce i ogląda dzieci. Władze hitlerowskie, bagatelizując to cudowne objawienie, wydały nawet nakaz aresztowania niewinnych dzieci i osadzenia ich w zakładzie psychiatrycznym. Szykany nie przyniosły władzom żadnych korzyści, gdyż dzieci zwolniono z zakładu i obecnie nadal mają widzenie i rozmawiają z Niebieską Panią.

Duchowieństwo już oficjalnie głosi z ambon o wielkim cudzie. Aczkolwiek prasa hitlerowska na temat objawienia się Matki Boskiej milczy, mimo to tysiące wiernych i ciekawych widzów śpieszy na miejsce objawienia.

Błędny rasizm, oparty na kulcie krwi i siły oraz wyższości rasy germańskiej, uderza w zasady wiary katolickiej, schodząc na błędne, barbarzyńskie drogi.

Neopoganizm, totalizm i imperializm, oto dogmaty hitleryzmu który, walcząc z Bogiem, pragnie również zniszczyć katolicyzm i wywołać burzę wojenną w Europie.

S. S.

Rzetelna prawda.

Oczem piszą tu w gazecie,
Wszystko wierszem tak się składa.
Ze żyć z żydem nie wypada,
A ty z żydem chcesz żyć bracie,
Choć ciągle on okpiewa cię
Nawet wierszem tak się składa,
Ze żyć z żydem kiepska rada,
A tu wielu polaków z żydem żyje
Choć żyd na nich zawsze tyje,
A katolik co ma to przepije,
A najczęściej to u żyda.
Taka jest taktyka naszego katolika
Nieszczęśliwe są to kraje,
Którym żyd na drodze staje,
Bo żyd wszystko im zabierze,
Żyjąc niby w dobrej wierze,
Jaką oni mają w żydzie,
Ku swej strasznej nędzy, biedzie.
A to za grzech, jaki czynią,
Bo że żyda w tym nie winią.
Że Chrystusa ukrzyżował,
Dlań katuszy nie żałował.—
Ach ty marny katoliku!
Tegoś grzechu ty wspólniku,
To zbrodniarzy Chrystusa Pana,
Nawet dziś w nich ta pokusa,
By natychmias zamęczyli,
By go teraz go zoczyli,
Ty tego wspierasz, wszak wiesz o tem,
Bo go darzysz swojem ziołem.
Co zarobisz w pocie czoła,
Żyd od Ciebie zabrać zdoła,
Niesiesz wszystko wnet do żyda,
Ten ci zato liche wyda
Swe towary, a ten głupi,
Kto lichotę taką kupi.—
Póki masz ty w żydzie brata,
Nędzna dędzie twoja chata,
W niej dobrobyt nie zagości,
Pokiś z żydem w zażyłości.
A więc rzuć raz tego żyda,
Który piekłu wnet cię wyda.
Za twe z żydem przestawanie,
Przez Chrystusa zmiłowanie!
Ty do piekiel pójdziesz kaźni,
W dowód żydom twej przyjaźni,
Na twe wieczne pomieszkanie,
Takie twoje doczekanie.
W chwili śmierci twej co będzie?
Czart w twych głowach też zasiędzie,
Gdy ty będziesz bliski zgonu
Ty znim wyjdziesz razem z domu.—

Uwaga dla osób robiących zakupy po sklepach.

W małych miastach bardzo często się zdarza, iż kupujący i sprzedawcy są w zażytych stosunkach znajomości która warunkują wzajemne zaufanie.

W małych miasteczkach i wsiach kupuje się zazwyczaj u jednego i tego samego kupca, o którym jest się pewnym, że nie zechce ciągnąć nadmiernych zysków.

Jednakże po większych miastach nabywcy garną się najchętniej do tych kupców, którzy sprzedają najtaniej a jak kolwiek i tu bywa dużo sklepów ze stałą klientelą, to jednak wiele rodzin obywa się bez stałych dostawców.

Bądź jak bądź, czy mamy do czynienia ze znajomym czy obcym sprzedawcom, tranzakcja odbywa się najskuteczniej w tedy, gdy nabywca zachowuje spokój i stanowczość przy grzecznych formach i pewności siebie.

W tedy bowiem zostanie obsłużony grzecznie i uprzejmie, gdy kupcy mający do czynienia codziennie z wieloma ludźmi, nabierają wprawę w odróżnianiu gości i umieją poznać na pierwszy rzut oka, do jakiej sfery należy ten, kto ich odwiedza.

Wejść do sklepu, aby się tylko pokazać, narobić subjekcji i w końcu nic nie kupić, na to mogą sobie pozwolić jedynie osoby, które są stałymi gośćmi danego interesu i którzy prędzej czy później korzystają z obejrzanego towaru. Gdyby jednak mieli tak postępować obcy lub konkurenci dla

zużytkowania u siebie tego, co widzieli w sklepie, byłoby to nietylko nietaktem, ale wręcz nieuczciwością. Kupiec ma obowiązek przedstawić wszystko, czego sobie nabywca życzy i nie może okazywać niezadowolenia, jeżeli towar nabytym nie zostanie, nadużywanie, przeto jego pracy i wysiłków jest zarówno lekkomyślnością jak i wyrazem złej woli.

Z drugiej strony kupiec nie powinien nigdy namawiać kupującego do nabycia droższych towarów niż po które przyszedł, albo też nie powinien kusić go do kupna towaru zleżałego lub zgoła nieodpowiedniego jego wymaganiom i gustom ironicznie traktując jego mniemaną nieświadomość.

Wogóle każda tranzakcja sprzedawcy winna się opierać na bezwzględnej uczciwości i unikać „sztuczek", które przyprawiłyby na stratę lub awanturę?

Młode panie winny zachować po sklepach wielkie umiarkowanie w swoich postępkach. Z kupcem wolno im rozmawiać jedynie rzeczowo, a gdyby kupiec od tej zasady chciał odstąpić i wmieszać do rozmowy sprawy osobiste to zasługiwałby na surowe potępienie.

Wszelkie komplementy przesadne ze strony kupca dla dam lepszej sfery w rodzaju takim, jak: „ach jak pani w tym do twarzy", „radziłbym pani kupić ten kapelusik". Pani przed godziną właśnie kazała sobie odesłać itp. są nie na miejscu.

Inna rzecz, gdy kupiec ma do czynienia z ludźmi niższej sfery lub z wieśniakami w tedy podszepty i pochlebstwa są niezbędne dlatego też kupiec winienn zawczasu posiąść szkołę obchodzenia się z różnorodną klientelą, ażeby mógł wiedzieć, jakiego tonu używać należy przy sprzedawaniu towaru.

Targowanie się po sklepach poważniejszych jest nie na miejscu. Szanujący się kupiec robi sam od siebie pewne ustępstwa od ceny stałej, jedynie przy większych zakupach, ale nigdy nie powinien ceny wygórować nad miernie w porównaniu z innemi sklepami, pokrewnionej branży, bo wtedy łatwo się narazić może na zarzuty „paskarstwa". Uniknąć tego najlepiej przez ustalenie cen na kartkach, przypiętych do towaru. Dla bliższej orjentacji klienteli jest dobrze, każdy nadeszły nowy towar, dać go do okna wystawowego, w raz z oznaczoną ceną. Wtedy uniknie się wszelkich wzajemnych nieprzyjemności. Jeżeli komuś cena wydaje się za wysoka, ten powinien to kupcowi wyrazić słowami: „towar jest w moim guście ale niestety dla mnie za drogi" i odejść do innego sklepu, nigdy nie ubliżajac kupcowi złorzeczeniami za wyzysk. Naturalnie, mamy tu na względzie jedynie interesy poważne, firmowe, ale u nas, w handlu drobnym, przestrzegać reguł dobrego tonu prawie że nie podobna, gdyż spekulacja wyrobiła rodzaj kupców niefachowych, całkiem przygodnych, którzy chcą się tylko dorobić i bodaj po trupach dojść do miliona, jak się do mnie jeden z takich bezczelnych jegomości wyraził. Naturalnie raz padłszy ich ofiarą, trzeba ich unikać, jak zapowietrzonych.

Kupiec palący w sklepie papierosy i co gorsza, rozmawia z gośćmi z papierosem w ustach, jest brutalnem i impertymentem, Jeżeli kupcowi zabrakło jakiego towaru, który zazwyczaj posiada na składzie, to powinien cierpliwie i grzecznie odpowiadać pytającym, że towaru tego niema, lecz nie wyrzucać ich za drzwi, jak to nieraz się praktykuje.

Kupiec powinien dbać o czystość towarów zwłaszcza spożywczych, nie mówiąc do gości – „bądzcie szczęśliwi, że i taki macie"—gdy im ofiaruje rzecz brudną, stęchłą i spleśniałą. Kupiec nie powinien udawać dobroczyńcy ludzkości, ale pamiętać, iż jest od nabywców swoich zależnym, iż ci ostatni jeżeli nie dziś to za dni kilka mogą przynieść odpowiednie zyski winien być przeto dla nich zawsze nadzwyczaj grzecznym, słodkim i uprzedzającym.

PORADNIK LEKARSKI
w nagłych wypadkach.

Każdy z nas powinien wiedzieć, co ma robić w nagłych i nieszczęśliwych wypadkach, ponieważ niezawsze można mieć natychmiastową pomoc lekarską. Szczególnie na wsi, czekać trzeba czasem długo na lekarza, a czas w którym można często chorego uratować, mija. Rozumie się, że najlepszą pomocą w nagłym wypadku jest najszybsze zawezwanie doktora. To też wskazówki niżej podane, służą dla tych, którzy go w żaden sposób dostać nie mogą, lub na niego czekać muszą.

Krwotok

Powstaje on wskutek pęknięcia naczynia krwionośnego. Wiemy, że między płucami leży serce, z niego też rozchodzą się po całym ciele naczynia krwionośne, tj. tętnice i żyły. Tętnice są to naczynia, któremi serce zasila krwią całe ciało. Są one napięte, jak np. puls, który wykazuje silne falowanie krwi. Żyły sprowadzają przez tętnice rozrzuconą po ciele krew zużytą z powrotem do serca. Ze serca idzie ta zużyta krew do płuc. w płucach się przeczyszcza, wyrzucając węglik, a nabierając tlen z powietrza zapomocą oddychania i za tlenem przepojona krew jasno czerwona, wraca z płuc do serca, aby znów przez tętnice zasilać całe ciało.

Mogą więc być kwrotoki z ran pochodzące, z żołądka, z nosa, płuc, itd. —Krwotok, pochodzący z rany, należy zatamować przez ucisk w miejscu krwawiącem, lub przez zaciśnięcie tetnicy, która krew doprowadza—lecz zacisnąć należy powyżej rany. Uciskać trzeba ręką, a później czystą opaską, lub chustką, lecz długo nie można zostawiać zaciśniętej chustki, ponieważ mogłaby przyjść gangrena. To wszystko jest środkiem tymczasowym, tj. zanim chorego nie odwiezie się do szpitala. Przy krwotokach z nosa należy chorego spokojnie położyć, odzienie rozpiąć, na karku położyć zimny kompres, a w nos wsunąć trochę waty napojonej sześciochlorkiem żelaza. Przy krwotoku płucnym natychmiast wezwać doktora, a tymczasem postarać się o zupełny spokój dla chorego, nie pozwolić mu mówić, nie dawać jeść, na piersiach położyć chłodny okład, a zamiast picia, podać łyżkę wody z rozpuszczoną jedną łyżeczką soli kuchennej. Tak samo postąpić z takim, który dostanie krwotoku żołądkowego. Krwotok z żołądka poznaje się wówczas, gdy krwawe wymioty u chorego są ciemno—czerwone. Dać mu zimny okład na brzuch, oczywiście w łóżku, nie dawać pić, ani jeść, lecz wezwać lekarza. - Gdy miejsce po wyrwaniu zęba mocno krwawi, zmaczać należy pasek gazy w occie lub w kwaśnej wodzie używanej do okładów i włożyć go do krwawiącego otworu. Kwaśną wodę do okładów nazywamy: płyn Baurowa lub wodę Goulardową.

O otruciach.

Otrucia należą do tego rodzaju wypadków ,gdzie szybka pomoc jest niezbędną. Czasem w kilkanaście minut po spożyciu trucizny może nastąpić śmierć. Powinniśmy więc wiedzieć, co czynić należy, zanim lekarz przybędzie. Ale, aby uniknąć nieszczęśliwych pomyłek, należy pamiętać o następujących rzeczach: Wszystkie środki trujące, a nawet lekarstwa chować tak, aby się nie dostały do rąk dzieci. Gdy mamy dać choremu lekarstwo, należy obejrzeć uważnie buteleczkę, lub pudełko, w którym lekarstwo się znajduje i przeczytać napis, aby się nie omylić. —Pewnego aptekarza w jednem z miasteczek w pobliżu Warszawy, zabolał nagle bardzo silnie ząb. Udał się więc do swej własnej apteki i zdjął z półki butelkę z płynem na uśmierzenie bólu. Lecz w prędkości schwycił za butelkę obok stojącą, nie spojrzał na napis, i połknął kilkanaście kropli płynu. W minutę może potem krzyknął: Umieram—i padł nieżywy na ziemię. Biedny człowiek omylił się i zażył bardzo silną truciznę.

Nie należy trzymać nigdy trucizn, ani żadnych środków lekarskich w butelkach od wódki lub piwa, w kubkach, szklankach. wogóle w żadnych naczyniach, przeznaczonych do czego innego, gdyż **ciągle zdarzają się wypadki, że ktoś** zamiast wódki lub piwa, albo soku, wypija esencję octową, ług, naftę, itd. Najlepiej umoczyć usta w płynie zanim go się wypije, zwłaszcza będąc w ciemności. c. d. n.

Wychrzta świętuje w szabas

Niewiem właściwie kiedy jest niedziela, bo przechodząc do kościoła, słyszę warczenie maszyn krawieckich, pracownie pootwierane na oścież, tak samo sklepy zegarmistrzów — i pełna praca u cholewkarzy i czapników. Tu pukl tu stuk, tu handel, u krawca przymiarka, gdy się przechodzi już człowieka bierze ciarka. Żydzi pracują na całego — w Palestynie chyba tak nie pracują uczciwie jak u nas w niedzielę i święta narodowe np. „Święto Żołnieża Polskiego". Jeden krawiec Feliks Rosenberg, żyd przechrzta, świętuje w sobotę, pracuje zaś w niedzielę!

To jest właśnie żyd. który przyjął naszą wiarę! A nawet go popiera pan starosta nieszawski w Aleksandrowie Kuj pan Piątkowski, ubierając się u niego. o czym wygadał się sam krawiec, chwaląc się

Uczniowie żydzi zlekceważyli wizerunek Matki Boskiej

Do jakiej bezczelności dochodzą wybryki żydziaków w Polsce i jak wielkie jest zdziczenie wśród młodzieży szkolnej żydowskiej świadczy fakt, jaki miał miejsce w Chełmie.

Mianowicie w IV klasie im Staszica w Chełmie nauczyciel w czasie lekcji polskiego zauważył, że na Wizerunku Matki Boskiej w podręczniku szkolnym uczeń żyd powycinał oczy i usta Gdy nauczyciel sprawdził podręczniki innych uczniów żydów, okazało się, że wizerunki Matki Boskiej sprofanowali w ten sposób wszyscy żydzi w klasie.

Niezwłocznie zwołana rada pedagogiczna wydaliła wszystkich 10 uczniów żydów z klasy IV-tej Wobec młodocianego wieku przestępców, sprawy do sądu nie skierowano.

Zwracamy się w niezwykle aktualnej sprawie do całej młodzieży szkolnej, jeśliby ktoś zauważył podobne wybryki u zdziczałej młodzieży szkolnej żydowskiej, winienn natychmiest donieść do naszej redakcji względnie gospodarzowi klasy.

Brak uprzejmości

Często słyszymy narzekania na kupiectwo polskie, że niezbyt grzecznie załatwia klientelę i przez to odstrasza od kupowania w sklepach polskich.

Czy to jest słuszne—rozważmy.

Sam byłem świadkiem, jak pewien kupiec sklepu galanteryjnego, widząc wchodzącą do sklepu klientkę, zamiast powitać ją grzecznie na wypowiedziane przez klientkę powitanie, odburknął pod nosem „dzień dobry". I to tak jakby to robił z łaski.

Gdy klientka wzięła żądany towar do ręki i pytała kupca o cenę. kupiec krzyknął na klientkę: proszę towaru do ręki nie brać, odebrał jej z ręki i mówiąc jak wam to się nie podoba to idźcie tam gdzie Wam na wszystko pozwalają, same traktowanie klientkę przez „wy", względnie „ty" daje posadne pojęcie o inteligencji temu kupcowi.

Nic dziwnego, że klientka ta nic w sklepie nie kupiła i poszła do innego sklepu; gdzieindziej napewno załatwiono ją inaczej.

Takie postępowanie sprzedawców musimy tępić z całą stanowczością.

Sprzedawcy muszą wszystkich klientów traktować jednakowo grzecznie.

Niema tu biednych, ani bogatych. Bo nieraz ten biedny człowiek jest lepszym klientem, niż bogaty.

Wygląd zewnętrzny człowieka nie może decydować o jej zamożności.

O tym zawsze pamiętajmy.

Dlaczego walczymy z żydami?

Oszukańczy spryt pielęgnowany troskliwie przez żydów doprowadził do tego że z chwilą wprowadzenia u nas ograniczeń dewizowych, żydzi wywożąc nielegalnie złoto z Polski używali w tym celu zwierząt. We wnętrznościach koni przenaczonych na ubój, wywożonych za granicę zaszywali złoto i obce waluty.

O ile żydzi są bezkonkurencyjnymi pod względem przestępstwa, o tyle są niedołężni w pomysłach uczciwych i twórczych Mnienianie, że żyd jest dobrym kupcem daleko odbiega od prawdy.

Polska ma najwięcej żydów w handlu i przemyśle. Cały handel zagraniczny prowadzą żydzi — i gdyby żydzi byli naprawdę dobrymi kupcami, to nasze towary rozchodziłyby się po całym świecie Nasz bilans handlowy dawałby nam stałe nadwyżki. Tymczasem jest wręcz przeciwnie. Taka Japonia, gdzie żydzi nic nie mają do mówienia, ze swymi wyrobami dotarła do najodleglejszej części świata.

Po co jednak szukać przykładów za granicą Porównajmy ziemię poznańską i pomorską z innymi dzielnicami Polski. W poznańskim i pomorskim okręgu jest zaledwie pół procent żydów. Ludność tamtejsza żyje we względnym dobrobycie

Tam gdzie żydów jest więcej mniej jest chleba. Czem więcej żydów przemyslowców i handlarzy, tym większa nędza wśród Polaków.

To też donośnym wołamy głosem: nie ma żyda sprytnego w twórczości. Żydzi to zawodowi oszuści i pasożyci.

Tadeusz Kaczmarek

UCZ SIĘ Z ZOSI LOSU.

Streszczenie powieści

Zosia z domu książęcego okazywała już w dzieciństwie bystry rozum i szlachetne serce. Wlatach późniejszych wyszła zamąż za hrabiego. Żyła z mężem szczęśliwie.

Żył w Danii pewien zacny książe, który dla swej nieustraszonej odwagi i niezłomnego męstwa, a nadewszystko dla prawdziwej pobożności, nieposzlakowanej poczciwości i prawdziwie chrześcijańskiego miłosierdzia od wszystkich był uwielbiany i kochany. Księżna jego małżonka była całkiem do niego podobną, tak, że w obojgu zdawało się być jedno serce i jedna dusza. Ci poczciwi małżonkowie mieli córkę jedynaczkę, imieniem Zosia, którą kochali nad życie i najtroskliwiej wychowywali.

Zosia już w dzieciństwie okazywała bystry rozum, szlachetne serce, a we wszystkich jej postępkach sama łagodność jaśniała. Gdy zwyczajem swoim księżna siedziała przy robótce domowej, pięcioletnia jej córeczka, naśladując matkę, siadała obok niej na niskim stołeczku i uczyła się wcześnie robótek ręcznych. Podczas robótek matki, Zosia zwykle była matce roztropnie czynić zapytania i zawsze trafne dawać odpowiedzi, wymawiając każde słówko z zastanowieniem i rozwagą podziwienia godną, taką że kto ją tylko widział i słyszał, winszował matce szczęścia i mówił zaiste będzie z tego dziecięcia coś nadzwyczajnego. A gdy w dziesiątym roku życia zaczęła chodzić z rodzicami do kościoła, choć już samo jej niewinne i skromne ułożenie najczystsrzą wyrażało pobożność, przecież gdy w białej sukience klęczała między ojcem i matką na stopniach ołtarza, a po wyniesieniu swych oczątek w niebo spuściwszy je skromnie, z założonymi rączkami, wśród uroczystego nabożeństwa, zanosiła gorące modły do Boga; każdy patrząc na nią myślał, że widzi anioła z niebios. Była ona prawdziwym aniołem niosąc ratunek i pociechę ubogim i chorym. Biedne dzieci odziewała w sukienki z własnej przędzy, starszych wspierała pieniądzmi, które jej rodzice dawali na ubiór., Rano i wieczorem ze zmrokiem, aby jej nie spostrzeżono, pospieszała mała dziewczynka z koszykiem w ręku do chorych, niosąc dla nich posilający pokarm lub orzeźwiający, a drugi, bo rzadki jeszcze w tenczas w Danii owoc, który własnym ustom odjęła. Gdy dorosłszy była prawdziwym wzorem niewinności i piękności, pracowitości i anielskiej łagodności, tak, że ją wszystkie matki swym córkom za przykład

Szpital miejski w Poznaniu

Zainstalował urządzenia radiowe w swym gmachu przy ul. Szkolnej. We wszystkich salach chorych zainstalowano głośniki, dzięki którym chorzy będą mogli wysłuchiwać audycyj radiowych.

Smutne lecz prawdziwe

Kupiectwo polskie często borykać się musi z różnymi trudnościami, mając silną konkurencję z żydostwem. Kapitaliści żydowscy obserwują wzmagający się antysemityzm, szukają innych dróg, aby pokonać i zniszczyć polskie kupiectwo.

Do Kalisza przysłano kilku agentów z żydowskiej firmy, rzekomo z Bielska, którzy zbierali tylko wśród urzędników zamówienia materiałów na ubrania i płaszcz na dogodnych warunkach. Znaczna liczba urzędników zakupiła chętnie towary, wzbogacając kieszeń żydowską. Gdzie wasz patriotyzm panowie? Urzędnicy państwowi powinni świecić dobrym, wzorowym przykładem, a nie gorszyć innych. Dziś już na wsi prosta młodzież wiejska przepędza i usuwa żydów, rozumiejąc ich szkodliwą działalność dla Państwa, a tymczasem urzędnicy i ich żony stale kupują u żydów.

O stosowne otoczenie dla świątyń

„Naród w Walce" występuje z żądaniem usunięcia żydów z najbliższego sąsiedztwa, świątyń, a także koszar (to ostatnie ze względu na możliwość szpiegostwa i propagandy komunistycznej wśród żołnierzy). Wymieniony tygodnik pisze:

„W Polsce przedrozbiorowej nie wolno było żydom mieszkać tam, gdzie gospodarzem był Kościół Katolicki.

Całe Księstwo Łowickie, własność Arcybiskupów gnieźnieńskich, całe miasto Kielce, objęte były zakazami: „De non tolerandis Iudaeis" (po łacinie, o nie tolerowaniu żydów). Dopiero po rozbiorach, chyłkiem zaczęli się żydzi przedostawać do dawnych miast biskupich i zażydzili je tak samo jak, inne.

Toteż dążąc do tego, aby sąsiedztwo kościołów (a także koszar), było wolne od żydów, nie żądamy niczego nowego, po prostu, żądamy przywrócenia, w nieco zmienionej formie tego, co jedynie rozbiory zniweczyły".

Osobnych wagonów dla żydów

żąda społeczeństwo Pomorza

Ostatnio odbyła się taka konferencja w Toruniu. Wzięli w niej udział przedstawiciele Zw. Towarzystw. Kupieckich na Pomorzu i Izby Przemysłowo Handlowej i delegaci Izby Przemysłowo Handlowej w Gdyni.

Wysunięto szereg postulatów gospodarczych a jako palącą konieczność podkreślono wyznaczenie dla podróżujących żydów osobnych przedziałów lub wagonów.

Władze kolejowe przyrzekły ustosunkować się życzliwie do dezyderatów społeczeństwa.

W ten sposób przez społeczeństwo Pomorza została podjęta doniosła inicjatywa, aby wyznaczyć osobne miejsca dla żydów w pociągach.

Jest to konieczne ze względów kulturalnych i higienicznych, gdyż podróż z żydami jest nie tylko niemiła, ale wobec przysłowiowego brudu żydowskiego odrażająca i nieznośna.

Przez zmuszenie żydów do jeżdżenia w osobnych wagonach podkreśli się jeszcze rozdział pomiędzy społeczeństwem polskim i żydowskim, który jest etapem poprzedzającym ostateczne usunięcie żydów z Polski.

Nad przepaścią

Obecny los Czechosłowacji jest jaskrawym przykładem tego czym się dla każdego chrześcijańskiego narodu kończy oddanie się w służbę masonerii. Z tego, czym się skończyła czeska polityka opierania się o obóz żydowsko - masoński w świecie, oraz co na niej naród czeski zyskał, a co stracił, powinny wyciągnąć właściwe wnioski wszystkie inne narody.

Jak się okazuje, opieranie się o potęgę to bynajmniej nie jest opieranie się o potęgę mocną i trwałą. Ani sama potęga masońska nie jest dostatecznie duża, by można się było z zaufaniem oddać w jej opiekę, ani jej lojalność wobec tych, którzy jej zaufali, nie jest dostateczna. Gdy mu tak wygodniej, obóz masońsko-żydowski potrafi kopnąć bez wahania i bez skrupułów nawet tego, kto mu służył najwierniej i wierzył bezgranicznie.

Gdyby Czechosłowacja nie była spętała swej polityki i swej, poprostu woli wałami zależności od międzynarodowych czynników masonerii i żydowstwa byłaby dziś na pewno tego nie przeżywała. Oto przysłowie kto z żydem przystaje ten zazwyczaj obłędu dostaje.

stawiały.

Zdarzało się że gdy razu pewnego znajdował się podczas bitwy książę w wielkim niebezpieczeństwie, waleczny i udatny rycerz, Hrabia Jerzy ocalił mu życie.—Wdzięczny książę wziął swego wybawcę po ukończonej wojnie do swego domu i poznawszy go z bliska, polubił go jak własnego syna i dał mu Zosię za żonę. Gdy nadszedł dzień, w którym od wszystkich uwielbiona Zosia dom rodzicielski opuścić miała, nietylko rodzice, ale i wszyscy domownicy i poddani od łez wstrzymać się nie mogli, tak dalece że sama Zosia, choć szczerze do małżonka przywiązana, widząc taki dowód przywiązania, rozpływała się we łzach.

Czcigodny o j c i e c błogosławiąc przy pożegnaniu swą kochaną córkę i przyciskając ją do serca, rzekł ze łzami w oczach: Jedźże, moje dziecię w Imię Boże: opuszczasz nas oboje już w podeszłym wieku: kto wie, czy cię już kiedy zobaczymy. Ale Bóg będzie zawsze z tobą: Miejże go ciągle w pamięci i w sercu, jakoś się od nas nauczyła, i nie zbaczaj ani na włos z drogi jego świętej. A wtenczas będziemy spokojni o ciebie i gdy nas Bóg do siebie powoła, umrzemy spokojnie.

Zaczęła rozczulona matka przyciskać ją długo do swego łona, a z płaczem ledwie te słowa wśród łkania zdołała: Bądź zdrowa, najdroższa córko! niech cię Bóg szczęśliwie prowadzi! Nie wiem, jaki los cię czeka, ale smutno jakieś przeczucie ściska moje serce! Lecz ty byłaś zawsze dobrą córką, największą naszą pociechą i niezasmuciłaś nas nigdy. Pozostań zawsze taką i nieważ się nigdy w życiu popełnić coś takiego, czegobyś się przed Bogiem i przed twymi rodzicami wstydzić musiała. Pozostań dobrą i cnotliwą, a nic ci się złego nie stanie. Gdybyśmy cię już nie mieli widzieć na tej ziemi, z pewnością zobaczym się w niebie! Nareszcie obrócili się rodzice do Hrabiego z temi słowy. „O synu! bierz w imię Boskie to nasze najdroższe dziecię, jest to nasz najkosztowniejszy skarb, któryśmy otrzymali od Boga, kochaj ją stale i niezmiennie, zastąp jej miejsce rodziców!" Młody małżonek przyrzekł być jej najczulszym opiekunem, a uklęknąwszy z małżonką, prosili oboje rodziców o rodzicielskie błogosławieństwo.

W tem wszedł do komnaty sędziwy i poważny starzec, którego czerstwość zdrowia wykwitała w rumianych licach, choć głowa bieluchnym była okryta włosem. Byłto bogobojny Biskup Adolf, co niedawno dawszy ślub młodej parze przybył pasterskie dać jej błogosławieństwo. Ten święty starzec obróciwszy mowę do Zosi, rzekł: „Nie płacz ukochana córko! Bóg dla cię wielkie szczęście przeznaczył! lubo takiego szczęścia nie wszyscy, którzy tu jesteśmy, wśród łez radości dziękować będziemy Bogu. Pomnij, o córko, na moje słowa, gdy cię co w życiu spotka, a Pan niech zawsze będzie z tobą!

Słowa te czcigodnego i świętego pasterza przejęły wszystkich przytomnych smutnem przeczuciem jakiegoś zagrażającego nieszczęścia, ale oraz peł-

Nie lekceważmy dzieci

Bardzo często jesteśmy świadkami takiego obrazu:

W sklepie kilku kupujących. Wchodzi dziecko przysłane przez mamusię po jakiś drobiazg. Kupiec załatwia starszych, czekających w kolejce, załatwia przybyłych później, a o dziecku jakby zapomniał. Czeka ono już nieraz już dłuższy okres czasu, aż sprzedający raczy łaskawie zauważyć małego klienta.

Dziecko, czekające dość długo w sklepie, bywa bardzo często zakrzyczane w domu przez mamusię, że tak długo załatwiał sprawunek. Jeżeli dziecko będzie tak opieszale załatwiane raz i drugi w przyszłości, bojąc się rodziców, napewno do sklepu tego nie przyjdzie, lecz uda się do innego.

Zdarzają się i takie wypadki, że dziecku braknie pieniędzy do ogólnego rachunku, więc co robi sprzedawca: zatrzymuje towar i rekwiruje pieniądze, które dała jej mamusia na sprawunek. Dziecko wraca do domu z płaczem, mamusia pyta dlaczego płaczesz, dlatego, bo mi sprzedawca nie dał towaru, a pieniądze zatrzymał. Kupcy takimi metodami na przyszłość nie powinni się posługiwać, a raczej pieniądze zwrócić.

Oczywiście, kupiec w ten sposób postępujący, robi źle. Bo zapomina, że z tego dziecka może mieć w przyszłości swego stałego klienta. Ale musi go obsługiwać inaczej. Na dziecko, czyniące zakupy, należy zwracać uwagę. Obsłużyć należy nawet przez kolejką. Załatwić grzecznie, z podziękowaniem. Wskazanym jest dać nawet jakiś drobiazg, bo czy to będzie cukierek, czy też coś innego, to jednakże sam fakt, że coś otrzymało od kupca, dobrze sobie zapamięta i innym razem napewno przyjdzie do tego samego sklepu.

Wiemy że każde dziecko stara się, aby uważano je jako osobę dorosłą. Jeżeli będziemy traktowali je za osobę dorosłą, sprawi mu to dużą przyjemność.

Z czasem przyzwyczai się do danego sklepu i wszystkie zakupy napewno będzie czyniło w „swoim" sklepie.

Kupcy, nie lekceważcie dzieci...

Tragiczna bolączka teściowej i zięcia.

W życiu i literarurze są różne tematy o—„Teściowej i Zięciu", które mają swój początek i koniec. Biorąc ten w życiu rodzinny tak ważny temat podświatło psychoanalizy, nie możemy dopisać winę „Teściowej—Zięcia—Synowej". Tak, ona, nielubiana przeważnie znienawidzona teściowa w ludzkiem ciele pada przeważnie ofiarą nieraz bardzo tragicznych konfliktów, jakie zachodzą w małżeństwach na tle stosunków zięcia do teściowej i na odwrót—teściowej do zięcia lub synowej.

Dlaczego tak się dzieje w społeczeństwach nawet wysoko kulturalnych i dobrze sytuowanych?

Marzeniem każdej dobrej matki jest przecież wydać córkę zamąż.

Nadzwyczajnego dokonuje nieraz wiele matek wysiłku, aby cel ten mimo dzisiejszej złej koniunktury małżeńskiej osiągnąć w przekonaniu, że ognisko małżeńskie jest jedynym środkiem naturalnym, przyrodzonym, w którym kobieta może czuć się szczęśliwą. Skąd więc po osiągnięciu tego celu bierze się ta straszna przepaść niechęć, a nawet często nienawiść teściowej do swego zięcia, męża jej własnej córki, o której zamążwyjście tak przecież żywo, wprost nadzwyczajnie zabiegała? Przyczym tego psychologicznego niezmiernie ciekawego zjawiska są bardzo głębokie sięgają one nieraz samych podstaw macierzyńskiej psychiki teściowej. Są one różnorodne i często bardzo niepochwytne, Pierwsza z nich to fakt, że żadna dobra matka nie rozstaje się chętnie ze swoją córką. Uważając córkę za własność duchową, która do niej tylko należy, niejedna matka nie chce i wprost nie może w swoim indywidualnym pojęciu woli matki zrezygnować ze swojej władzy nad córką nawet po jej ślubie. Nie wierzy i nie wyobraża ona sobie, że ktoś zdolniejszy może zastąpić córce jej matczyną opiekę.

Trudne są dzisiaj na ogół warunki zięciowe młodych małżeństw, dobre teściowe przeto niepowinny ich powiększać i pogarszać swoim niepotrzebnym, kobiecym wśctbstfwem. To zbyteczne u niektórych teściowych poprostu chorobliwe, niejednokrotnie prawie nachalne wścibstwo, w małżeństwie stosunki własnych córek komplikuje ogromnie życie rodzinne najdroższych osób, sprowadzając w nim nieraz nieobliczalne tragedie.

Zięć chce być panem w swoim domu, dzieląc się dobrymi myślami i uczuciami swoimi z żoną. Zięć nie znosi ogniska domowego na pokaz i nie godzi się, aby osoba zupełnie mu obca wtrącała się w niewłaściwe sprawy małżeństwa.

nym czności uszanowaniem nieodzownym wyrokom Boskich. Nareszcie Hrabia podnioślszy zbladłą twarz i prawie bezsilną małżonkę, zaprowadził do okazałego powozu sam zaś dosiadłszy rumaka, ruszył w podróż w towarzystwie licznych rycerzy.

Gdy Hrabia zbliżał się do bramy zamkowej, wszyscy poddani starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni w świąteczne szaty przybrani, wysypali się na przywitanie młodego Państwa. Brama Zamkowa przyozdobioną była w zielone wieńce i kwiaty a nawet drogę usłano świeżem liściemi kwiatami. Wszyscy mieli oczy zwrócone na Zosię, a gdy ją ujrzeli powszechne zadziwienie rozeszło się po tłumie, albowiem oblicze Zosi, obok cudnej urody, jaśniało anielskim wyrazem. Wysiadłszy z powozu Zosia, przywitała swych nowych słowami pełnemi słodyczy, poczem zbliżywszy się do nich, rozmawiała osobliwie z matkami, trzymającemi dzieci na ręku, z tą ujmującą uprzejmością, że uradowane niewiasty myślały, że im Bóg zesłał anioła pocieszyciela. A gdy jeszcze ogłoszono, co ich nowa pani uprosiła w drodze u męża że wojskowi i w obowiązkach służby zostający całoroczną podwójną dostaną płacę, że wszystkim poddanym całoroczne darowane są podatki, że ubodzy hojne w żywnościach i drzewie odbiorą wsparcie: w tenczas cały lud uczuciem w dzięcznością ku dobrej pani przyjęty, wśród radosnych okrzykówai błogosławieństw, życzył jej jak największego szczęścia i wracał uczęśliwiony do domu. Hrabia Jerzy i Zosia byli zupełnie szczęśliwi, lecz ich szczęście po kilku błogo spędzonych tygodniach przerwane zostało, jakby dla okazania, że na tej ziemi niemasz trwałego i zupełnego szczęścia. Jednego dnia już późno w nocy siedzieli małżonkowie, Zosia przy robótce nucąc ulubioną piosenkę, podczas gdy jej małżonek wtórował jej na lutni, gdy nagle odgłos wojennej trąbki zagrzmiał chrapliwie. „Co to jest?" zawołał Hrabia do pokoju.—Wojna, odpowiedział tenże, Niemcy wkroczyli do Danii pustosząc wszystko ogniem i mieczem.

c. d. n.

Spis firm chrześcijańskich „Swój do swego po swoje" godnych polecenia w Krakowie.

Antykwarnie-Księgarnie
Pelc Stefan, ul. Szewska 19 (w podwórzu)

Artykuły elektrotechniczne
„Aladin" ul. Bracka 10, tel. 170-72
Bilska Lucyna, ul. Rakowicka 10.
Kowalska Ludwika, Karmelicka 18

Bławaty, jedwabie
„Bławat Wielkopolski", ul. Wiślna 1
Kisielewska Maria, Karmelicka 23.
Piwowarczyk Marian Kalwaryjska 3

Browar
Browar Krakowski Jana Götza, Lubicz 17

Banki
Bank Związku Spółek Zarob. S.A. Rynek Gł. 8

Bielizna
Sztaba Władysław, ul. Długa 47
Żypowski Karol, ul. Floriańska 2

Benzyna, nafta, smary
Dydo Michał, Rynek Kleparski 2

Cukry czekolada herbatniki
„Jaglenka" ul. Szewska 2
Wójcikowa, ul Grzegórzecka 14
„Wedel" ul. Sławkowska

Chem. pralnia i farbiarnia
„AS" Tylas, ul. Karmelicka 18

Centrala dostaw laboratoryjnych
„Achema" H. Ślósarczyk i A.Górski ul. Św. Anny 1

Drogerie-Perfumerie
Severin Tadeusz Zwierzyniecka 29
Piątowski Bronisław, Rynek Podg.

Deski i drzewo budowlane
Skład drzewa Adm. Dóbr Saskich ul. Prądnicka 1

Fryzjerzy
„Józia" Olechowska Józefińska 9 filie: Rynek Podgórski 9
Tomaszewski Stan. (Wola Duchacka Narutowicza 31
Budziaszek Fr. ul. Grodzka

Fabr. farb i przyb. malarskich
Iskra Karmański, ul. Lubelska 12

Fabryka wyrob. metalowych
Solikowski St. ul. Lubelska 18

Farby lakiery pokosty
Dziedziniewicz Kazimierz ul. Karmelicka 21

Fabr. porc. i wyrob. ceramicz.
„Ćmielów" ul. Basztowa 17

Fabr. przetworów chem.
„Chemikol" Sp. z o. o. Kościuszki 37

Fabr. wyrob. miodowych, ciast herbatników, andrutów
Urbański M. M. (J. Jarczyńska) ul. Franciszkańska 1

Fotografowie
Karasiówna Zofia, Prokocim Kolejowa 2
Urbanowicz Aniela, Rynek Podgór.

Fabryka wody sodow. i lem.
„Zdrój" ul. św. Filipa 13
Rzącą i Chmarski Sp. z o. o. św. Gertrudy 4

Futra i pracownia
Palka Michał, św. Filipa 2
Jachimski Jan, ul Grodzka 14-16.
Marcinkiewicz I. Floriańska 6

Galanteria i przyb. do szycia
Gąsiorówna P. ul. Wielopole 13
Podsiadłówna Maria, Rynek Podg. 2
Papiernik Helena Mikołajska 11
Sołtysowa Maria Limanowskiego 5
Żarowska Janina, Szewska 25
Stowarzyszenie Dzieci Marii ul Długa i pl. Słowiański

Hurtownia naczyń kuchen.
Stręk Franciszek, Rynek Klep. 17

Hurt pierza i puchu
Tomaszewski J. i Stefanus Ska z o. o. ul. Mikołajska 32

Hurtownie kolonialne
Katolicki Blok Spółdz., ul. Długa i filia ul. Brodzińskiego 6
Kostecki Jan, ul. Zacisze 8

Kawiarnie
Boroń Zofia, ul. Grzegórzecka 8

Konfekcja męska i damska
Woleński Kazimierz, ul. Grodzka 7

Kilimy
„Dekoracja", ul. Basztowa 15

Kolektura Lot. Państw.
Stow. Studentów Akademii Górniczej, ul. Pierackiego 1.

Kol. tow. Spożywcze
Molarz Ewa, ul. Sławkowska 23.
Wachel Władysław ul Karmelicka 21a
Pieczara Ludwik (Prokocim) Krakowska 7
Chlapowa Stan. (Wola Duchacka) Narutowicza 25
Latoniowa Stefania ul. św. Benedykta 3.
Piekiełko Władysław, ul Limanowskiego 11
„Lissina", ul. Jagiellońska 4
Gazda Antoni (Prokocim) Krakowska 12

Maszyny do pisania
Block Bran S. A. św Jana 18.

Mleczarsko-Cukiernicza Owocarnia
Hesse Katarzyna Limanowskiego 11

Mleczarnie
Małopolski Związek Mleczarski, ul. Friedleina 4, filie: Sienna 1, Słowackiego 62, Limanowskiego 2, pl. Szczepański 8, Długa 27, Rakowicka 2, ul. Sienkiewicza 2

Nasiona rolnicze
„Jedność" Spółdz. Roln. Handl. ul. Reformacka 3 i Kamienna 1
„Siew" Z. Przyłowska pl. Szczepański 9.

Papier i przybory piśmienne
Budkiewicz J., ul Krupnicza 12
Czepiński E. ul. Szewska 2
Czajkowski Tadeusz ul Limanowskiego 9
Dyba Antoni, ul. Karmelicka 58
Janicka Anna Rynek Podgórski 3.
Jędrzejczykówna Ewa, ul. Józefińska 45.
Marzec Jadwiga Szpitalna 36
Składnica Krakowska, ul. Floriańska 14
Słomiany Michał ul Sławkowska 24
Sklep im. Helclów ul Długa 67
Wilczyński Jan Rynek Gł. 34
Włodek M., ul. Karmelicka 39
Ziembicka Z. Pl. Mariacki 2
„Szkolnica" ul. Wiślna 3 i Szewska 2

Piekarnie
Pietraszewski Franciszek, ul. Grzegórzecka 12
Barnat Jan ul. T. Kościuszki 16
Woźniak Florian św. Tomasza 5.
„Roma", ul. Karmelicka 21
Skalski Jan, ul. Kościuszki 34

Porcelana-Szkło-Fajans
Godziszewska Maria Pl. Szczepański 5
Tomaszewski Wł. Rynek Gł 16

Pracownia trykotarzy
Krzysiakówna Helena Sukiennice 19

Pracownia obuwia
Fredko Stanisław Al. Słowackiego 38

Opał - Węgiel
Barcinkowska Maria, Smoleńsk 29

Restauracje
Bar Pod Ratuszem ul. Floriańska 55
Siania Jan, ul. Legionów 8

Rzeźnicy — Wędliniarze
Różycki Andrzej ul. Sławkowska 21
Karkiewicz A. J., ul. Grodzka 7,
Grabowski Aleksander, ul. Szewska 16

Rymarz i Siodlarz
Holinaty Marian Limanowskiego 31

Skóry i przybory szewskie
Soja Ludomira, Rakowick 10b

Sukno
„Bławat Wielkopolski" Wiślna 1
Jankowski Karol i Syn, Rynek Gł. 7
Leszczków—Milanówek, Sławkowska 3
Massar J. ul. Floriańska 15

Wytwórnia Ciast-Tortów i pierników
Biesiada Tadeusz, ul. Lwowska 23
Jeziorek Józef, ul. Długa 76

Wytwórnia Świec
„Lumen", ul. Biskupia 12

Wytwórnia klisz drukarskich
„Fotocynk" Franciszek Florkiewicz ul. Mikołajska 6

Warsztat elektr. mech.
Sala Józef, Pl. Lasoty 3

Zegarmistrze Jubil.
Bojarski Marceli, ul. Floriańska 4

J. Płonka Zegarmistrz Genewski Kraków ul. Szewska 12 poleca: zegarki, biżuterię i pracownię

Cynkiewicz Józef, Sławkowska 1
Mallon Fr., Sukiennice 28

Żelazo
Sienkiewicz Roman, Bracka 2

Pod pręgierz publiczny

Dużo jest w Krakowie szabesgojów, którzy powinni sobie zapamiętać zdanie ghetta o żydach: „Wyznają oni religię, która daje im błogosławieństwo na okradanie gojów". Te słowa są tak znamienne na czasie, to też na długo powinny nam się utrwalić w pamięci, a szczególnie wszystkim szabesgojom. Tymczasem ludzie, niby barany skazane na ubój rytualny, lecą po zakupy do żydów, a nie brak pomiędzy innymi obywateli miasta Krakowa.

Panowie Szarscy uchodzą za najbogatszych obywateli m. Krakowa. Ci dwaj Panowie są właścicielami hurtowni spożywczej i plantatorami herbaty oraz właść. szeregu kamienic. Na odżydzającego się duchowo i gospodarczo m. Krakowa wyróżniają się jak dwie czarne chmurki na horyzoncie jesiennego nieba. Dla nich obojętną jest walka o chleb i miejsce dla robotnika w Polsce. Antysemityzm —to coś nie poważnego—oczywiście ich zdaniem. To teatr szowinizm, Panowie Ci nie nie wiedzą dotąd co to głód i służba u żydów. Prowadzą swoje interesa. Zarabiają milion dziennie od Polaków. Przy sytych żołądkach łatwo zatraca się poczucie rzeczywistości. Nie jeden dziś co tak rozumował, że on i żyd są stworzeni do życia kosztem Polaków sromotnie się zawiódł. Dotąd padali jak barany ze swymi interesami nie mogąc sprostować konkurencji żydowskiej. Szli z torbami, albo na służbę do żydów. Dziś mniej ważną jest dla Polaków żydowska konkurencja. Świadomość narodowa unicestwia żydowską konkurencję. Z uwagi jednak na to, że świadomy Polak ma nietylko obowiązki, ale prawa, więc ci wszyscy co winni być a nie są żołnierzami odradzającej się gospodarczo Polski—muszą być uważani i traktowani za wzór.

Stwierdzoną jest rzeczą, że p. Wójcikowa żona kolejarza maszynisty z ulicy Wielickiej 39 zakupuję w dalszym ciągu u żyda Biedaczka widocznie na tym punkcie choruję, bo nawet w niedzielę bez brodatego żyda obejść się nie może.

PAN W. FARKAS, Skład kol. spożywczy przy ul. Rękawka 1 Specjalnie wyróżnia się scenami w soboty około 20% drożej. Odstrasza w ten sposób chrześcijańską klientelię by nie kupowała u kupców polaków w sobotę, i sam popiera brodatą chołotę.

PAN FRANCISZEK MIGDZIŃSKI przy ul. Floriańskiej 52 powiada, że „on" woli tą brodatą chołotę aniżeli katolików nie chce i nie będzie unikał żydów, Jemu to nie potrzebne oj tak! Ciekawi, jesteśmy czy nie, gdyby klienci pewnego poranku zaczęliby u żydów kupować, a nie u niego.

Pan E. Olechowski przy ul. Józefińskiej 9 tymi czasy wybudował dwie reprezentacyjne kamieniczki coś oryginalnego, ale od kupiectwa polskiego coś niema zaufania bo kupuje u żyda jak nie „on" to przynajmniej „jego" dom.

Bronowice bez żydów, a jednak, większość sklepów katolickich korzysta z dostawy i pośrednika żyda. Nazwiska i czyny tych nie pokrewnych kupców zamieścimy w następnym numerze.

Chleb i praca
dla Polaków!

Każdy, kto posiada minimalną gotówkę, może sobie własną pracą stworzyć stałą egzystencję.

Informacji udzielamy na miejscu — osobom zamiejscowym po załączeniu znaczka pocztowego za 50 gr na koszta administracyjne.

Zgłoszenia przyjmuje codziennie Wydział Propagandy Tygodnika „GŁOSU CHRZEŚCIJAN" w Poznaniu — Oddział w Krakowie, ul. św. Benedykta 3 m. 9.

P. T. Kupców Przemysłowców i Rzemieślników

Zawiadamiamy, że od dnia 5 do 30 listopada b.r przyjmujemy ogłoszenia i reklamy do numeru świątecznego, który wyjdzie o nakładzie 25 000 i zawierać będzie 20 stron druku. Przyniesie bogatą treść i wiele cennych ilustracji.

Administracja nasza żywi niezłomną nadzieję że Szanowni Kupcy, Przemysłowcy i Rzemieślnicy rozumiejąc nasz cel i dążyć będą o jak najsilniejsze poparcie przez zamieszczenie reklam w naszym tygodniku „Głosie Chrześcijan"

Administracja
„Głosu Chrześcijan"

Twórzmy sami
polskie hurtownie

Biadaliśmy ciągle przy każdej okazji, że nie ma w dzielnicy centralnej i wschodniej Polski chrześcijańskich hurtowni.

Istotnie, jest ich niezmiernie mało. Są branże, zażydzone pod tym względem poprostu beznadziejnie (żelazo).

Rosnące z dnia na dzień szeregi straganiarzy, kupców wiejskich i detalistów miejskich chrześcijan, walcząc na każdym kroku z konkurencją żydowską, zaopatrują się z konieczności w towary przeważnie właśnie u tych wrogów!

Dostają gorsze warunki płatności, mniejsze rabaty, późniejsze terminy dostaw, niż detaliści żydowscy, a nierzadko—np. w okresach świątecznych — hurtownia żydowska w ostatniej chwili powiadamia, że towaru w ogóle nie dostarczy, a jednak—mimo te warunki— trzeba z niej brać, bo „polskiej" niema!

I słusznie jest powiedzenie, że właściwie obecny rozwój handlu chrześcijańskiego stoi na glinianych nogach, bo brak mu tej podstawy, jaką jest opanowanie hurtu, bo zaopatrzenie polskich sklepów w towary zależy jedynie od dobrej woli hurtowników żydów.

Artykuł nasz jednak nie ma być jednym więcej biadoleniem na ten temat, ma on— dodać otuchy słabym polskim poczynaniom na polu handlu hurtowego.

Chcemy zwalczyć powszechnie przekonanie, świadomie w obronie swego hurtu rozpowszechniane przez żydów wśród kupiectwa i całego społeczeństwa, że zakładać hurtownie mogą dopiero milionerzy, że w hurcie liczy się tylko na miliony złotych.

Zapewne, np wielka hurtownia kolonialno-spożywcza z centralą dajmy na to w Warszawie, składami importowymi w Gdyni i filiami po miastach wojewódzkich, o czym marzy kupiectwo prowincjonalne, jest imprezą wielomilionową.

Ale przecież najbardziej bodaj palące jest obecnie tworzenie małych hurtowni, przede wszystkim spożywczych, po większych miastach powiatowych.

Jeśli hurtownia taka zacznie od prowadzenia najpierw kilku tylko artykułów najważniejszych, to przy obecnym poziomie cen i pewnych możliwościach kredytowych można zaczynać już z kilkudziesięcioma tysiącami złotych.

A przecież ta kwota może powstać z niewielkich nawet udziałów, deklarowanych przez grupę detalistów, którzy zarazem stają się „murowanymi" pierwszymi odbiorcami swej własnej hurtowni.

Nie czekajmy więc ani na bogatych wujków z Ameryki, ani na wielkich kapitalistów, ale zaczynajmy tworzenie sieci hurtowni niewielkich, budując w ten sposób hurt do dołu, skoro od góry jest tak trudno.

Zacznijmy, za przykładem Poznańskiego, od skromnych początków, ale—idąc za tym przykładem konsekwentnie—zacznijmy zbiorowo, nie w jedynkę, bo jednostek zamożniejszych kupiectwo nasze posiada tak niewiele A przy obecnym nastawieniu społeczeństwa, przy narastającym zrozumieniu sfer przemysłowych, że przez pośredników żydów coraz trudniej jest trafić na rynek, przez zarysowujących się możliwościach kredytowych—doprawdy można już, odrazu, wiele zdziałać niewielkimi środkami.

Otrząśnijmy się z żydowskiej sugestii, że hurtownię tworzy dopiero milion, a zaprzęgnijmy do pracy w hurcie nasze setki i tysiące!

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. św. Marcina 65, Oddziały: Kraków, ul. św. Benedykta 3, Kalisz ul. Prez. Narutowicza 6.
Prenumerata kwartalna wynosi z przesyłką pocztową zł 1·80, półrocznie zł 3·60, rocznie zł 7.
Ogłoszenia: Za 1 łam mm. na stronie 4 łamowej 10 gr, na stronie redakcyjnej 3 łamowej 30 gr. Drobne ogłoszenia za słowo nagłówkowe drukiem tłustym 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr, dla poszukujących pracy specjalny opust—W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub tym podobnym nieprzewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma.
Adres dla korespodencji: Kalisz I, skrzynka pocztowa Nr 197, Pocztowe przekazy rozrachunkowe. Kalisz, kartoteka Nr 17.
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kudła Poznań, św. Marcina 65.
Odbito w Drukarni Zagłębia Krakowskiego, Karol Bazarnicki Jaworzno, ul. Sienkiewicza 348. Tel. 44.